



**Bp Henryk Tomasik, ordynariusz diecezji radomskiej**

## Nasz Pasterz

– Proszę o modlitwę w intencji diecezji. **Proszę o modlitwę w intencji nowego biskupa, który przychodzi** – mówił w chwili po ogłoszeniu nominacji za pośrednictwem Radia Plus Radom bp Henryk Tomasik, nasz ordynariusz.



**W** seminaryjnej kaplicy 16 października południowej modlitwie Anioł Pański, na którą zaproszono dziekanów z całej diecezji, przewodniczył administrator diecezji bp Stefan Siczek. Był też pierwszy ordynariusz radomski bp Edward Materski, była seminaryjna wspólnota i pracownicy kurii.

Po zakończeniu modlitwy bp Stefan powiedział: – 31 lat temu św. Jadwiga Śląska patronowała wyborowi kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Moje pokolenie zapamiętało 16 października jako datę szczególnego obdarowania. Ojciec Święty Benedykt XVI wybrał właśnie ten październikowy dzień na ogłoszenie pasterza naszej diecezji. Zaraz potem odczytał słowa dekretu: „Ojciec Święty Benedykt XVI mianował dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji siedleckiej, Henryka Tomasika, biskupem radomskim”. W kaplicy rozbrzmiały oklaski.

Bp Henryk Marian Tomasik urodził się 4 stycznia 1946 r. w Łukowie. Po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach 31 maja 1969 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Jana Mazura. Pracował najpierw jako wikariusz w parafii w Radoryżu Kościelnym. W latach 1971–1974 odbył specjalistyczne studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Tam w 1984 r. obronił doktorat z filozofii teoretycznej. W siedleckim Wyższym Seminarium Duchownym pracował jako wykładowca. Był duszpasterzem akademickim oraz kapelanem siedleckiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

21 listopada 1992 r. został mianowany biskupem pomocniczym siedleckim, ze stolicą tytularną Fornos Minore. Święcenia biskupie przyjął 6 stycznia 1993 r. na Watykanie z rąk Jana Pawła II.

Bp Tomasik zaangażowany jest w szereg prac Konferencji Episkopatu Polski. Jest przewodniczącym Komisji ds. Duszpasterstwa Młodzieży. Pracuje w kilku komisjach: do spraw: Duszpasterstwa Ogólnego, Duszpasterstwa Akademickiego, Polonii i Polaków za Granicą, Wychowania Katolickiego, Migracji, Turystyki i Pielgrzymek. Ponadto jest delegatem Konferencji Episkopatu Polski do spraw Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i delegatem Konferencji Episkopatu Polski do spraw Świątowych Dni Młodzieży.

Jego zawołaniem biskupim są słowa: „Adveniat regnum Tuum” – „Przyjdź królestwo Twoje”.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

## Dzieło Biblijne



**Ks. Jacek Kucharski zachęcał dzieci i młodzież do czytania Biblii**

**GRABÓW.** W liturgiczne święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała na zaproszenie proboszcza ks. kan. Stanisława Drąga w parafii pw. Świętej Trójcy przebywał moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II ks. dr Jacek Kucharski. Święto parafialne stało się nie tylko okazją do oddania czci świętym Archaniołom, zwłaszcza św. Archaniołowi Michałowi – patronowi parafii,

ale również do pogłębienia więzi z Pismem Świętym. Ks. Kucharski podczas każdej Mszy św. zachęcał do częstej lektury Biblii. W uroczystościach parafialnych udział wzięły dzieci i młodzież wraz ze swoimi nauczycielami i katechetami. Warto wspomnieć, iż w parafii działa dwudziestoosobowa grupa lektorów, którzy w tym roku podejmą pod patronatem Dzieła Biblijnego stałą formację biblijną. **mm**

## Pamięci Jana Pawła II



**Szydłowiecka młodzież przygotowała akademię o Janie Pawle II**

**SZYDŁOWIEC.** Od 11 do 16 października w szydłowieckich szkołach i parafii obchodzono Dni Papieskie. Od kilku lat ich organizatorami są burmistrz Szydłowca Andrzej Jarzyński, Rada Miejska i proboszcz parafii pw. św. Zygmunta ks. Adam Radzimirski. Uroczystości rozpoczęły się 11 października nabożeństwem różańcowym w kościele św. Zygmunta. Potem odbyły się prezentacja multimedialna i montaż

słowno-muzyczny „Jan Paweł II – papież wolności”. Przez cały tydzień we wszystkich szydłowieckich i gminnych szkołach pontyfikat Jana Pawła II był głównym tematem lekcji religii. Odbyły się też szkolne spotkania i akademie. Na zakończenie Dni Papieskich w szydłowieckiej farze odprawione zostały Msza św. i Różaniec w intencji rychłego wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II. **kp**

## Osiedlowy festyn

**RADOM.** Z inicjatywy Centrum Aktywności Lokalnej Osiedla Południe odbył się Festyn Osiedlowy „Dialog”. Na imprezę zaproszeni zostali przedstawiciele Radomskiego Ośrodka Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”. – Osoby odwiedzające nasze stoisko były zainteresowane formami wsparcia, jakie oferujemy osobom niepełnosprawnym. Swoje prace modelarskie prezentował nasz beneficjent Andrzej Sałata, który skonstruował model statku i przekazał go na cele fundacji – informuje Monika Mazur, pracownik



**Na stoisku fundacji „Pomoc Maltańska” można było obejrzeć modele statków Andrzeja Sałaty**

Ośrodka Pomocy Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich. **mk**

## Czołgi pod zamkiem

**OPOCZNO.** Muzeum Regionalne zaprosiło miłośników historii i militariów na imprezę „Niedziela w muzeum”. Oprócz stałych wystaw można było tu obejrzeć specjalnie przygotowaną wystawę militariów. Przed muzeum paradowali żołnierze w mundurach polskich i niemieckich z lat II wojny światowej. Na parkingu stały dwa czołgi, w tym legendarny 7 TP. Była to niewątpliwie atrakcja dla wszystkich interesujących się militariami, bowiem czołg 7 TP to jedyny egzemplarz na świecie. W odbudowę tej maszyny zaangażowała się m.in. Kancelaria Prezydenta RP. W pierwszych dniach września ten właśnie czołg był eksponowany przed Pałacem Prezydenckim. Dodatkowo, niejako dla porównania, na parkingu przed opoczyńskim muzeum pojawił się niemiecki czołg lekki Panzerkampfwagen II, który był wykorzystywany w latach II wojny światowej. **md**

## Zima zaskoczyła

**DIECEZJA.** Podobnie jak w innych częściach kraju, tak i u nas obfite opady śniegu zaskoczyły i przyniosły niemało kłopotów, utrudnień i strat. Na drogach doszło do szeregu kolizji i wypadków. Niestety, były też ofiary śmiertelne. **zn**



**W alei bp. Jana Chrapka w radomskim parku im. Tadeusza Kościuszki ciężki mokry śnieg połamał wiele gałęzi**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)

**AVE** GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6  
TELEFON 048 36 32 479  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska



**Jedyny egzemplarz czołgu 7TP stanął przed opoczyńskim muzeum**

Zakończyła się szpitalna rekonwalescencja bp. Siczka

# Bp Stefan dziękuje



**Bp Stefan Siczek dziękuje diecezjanom za modlitwę w jego intencji, za odwiedziny w szpitalu i wszelkie przejawy duchowej więzi**

**– Bóg zapłać wszystkim,** którzy łączyli się ze mną w czasie choroby i rekonwalescencji – mówi bp Stefan Siczek.

Nieszczęśliwy uraz biodra przydarzył się 4 września w Sandomierzu, gdzie bp Stefan Siczek przebywał na uroczystości nawiedzenia Matki Bożej w znaku jasnogórskiej Ikony. Potem był szpital na radomskim Józefowie, operacja i tygodnie rekonwalescencji.

– Po sześciu tygodniach nieobecności wróciłem do domu

w seminarium – mówi bp Stefan. – Powoli będę się starał podjąć moje obowiązki i w seminarium na wykładach, i w diecezji.

Na biskupa rekonwalescencja czekała w jego mieszkaniu przygotowana zmiana. Pod okiem członków zarządu seminarium przygotowano w jednym z pokoiów domową kaplicę. W obecności księży mieszkających w seminarium poświęcił ją sam gospodarz. – Tu będę sprawował Eucharystię i tu będę modlił się za diecezję – cieszył się biskup.

Pierwsze dni w szpitalu nie były łatwe. Po operacji bp Siczek sprawował Mszę św., leżąc w szpitalnym łóżku. Potem celebrował Eucharystię, siedząc na wózku inwalidzkim. – To była jakaś



**Z poświęceniem domowej kaplicy złączyło się spotkanie mieszkańców seminarium z bp. Stefanem po kilku tygodniach jego nieobecności**

szczególna wspólnota z uczestnikami Mszy św. Byliśmy sobie bardzo bliscy. Szpital to przecież jest cierpienie, ale jest to też miejsce nadziei. To także szkoła pogłębienia życia. Patrzyłem na cierpiących. Sprawowałem liturgię w obecności innych chorych. Nie miałem szat liturgicznych. Siedziałem na wózku inwalidzkim – wspomina bp Siczek.

Potem przyszedł czas rehabilitacji, żmudnych ćwiczeń służących przywracaniu zdolności chodzenia. – Przez cały czas pobytu w szpitalu doświadczyłem ogromu życzliwości, zarówno ze strony personelu szpitalnego, jak też innych chorych. Jestem za to każdemu bardzo wdzięczny. Odwiedzali mnie też kapłani i świeccy. Wiem

również o duchowej i modlitewnej łączności ze mną. Wielu ludzi modliło się za mnie. Wszystkim mówię: Bóg zapłać!

W tym trudnym czasie bp Siczek wciąż pamiętał o diecezji. Była to nie tylko modlitwa, ale także świadomość nieobecności. – Myślę, że wybaczą mi moją nieobecność ci, których miałem wizytować czy odwiedzić w czasie zaplanowanych uroczystości. Mam nadzieję, że nadrobię te zaległości w nadchodzących miesiącach. Będę chciał odwiedzić każdą z tych wspólnot i będę miał okazję wynagrodzić za miłość, przywiązanie i sympatyczne wyrazy współczucia oraz jedności z biskupem – mówi bp Stefan.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

■ R E K L A M A ■

młodego  
dnia!

Plus  
radio

tel. 048 360 83 37  
www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm



Honorowym gościem była wdowa po pisarzu Rita Gombrowicz (pierwsza z prawej)

**Muzeum będzie przypominało postać znakomitego pisarza.** Jego utwory tłumaczone są na kilkadziesiąt języków całego świata, nawet na chiński i mandżurski.

Pałac we Wsoli od 1926 roku był własnością starszego brata Witolda Gombrowicza Jerzego. Ten bowiem miał szczęście ożenić się z Aleksandrą Pruszką, która w wianie tenże pałac mu przyniosła. W latach 1924–1939 Witold był tu częstym gościem. Uczestniczył w polowaniach i hucznych przyjęciach. W tym domu jeszcze w lipcu 1939 roku prowadził rozmowy z Jerzym, pytając go o radę, czy warto skorzystać z oferty i wyjechać do Argentyny promocyjnym rejsem polskiego statku oceanicznego. Po wojnie pałac zajmowały kolejno posterunek MO, dom starców i wreszcie opieka społeczna umieściła tu ludzi chorych. Dzięki decyzji marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika, posiadłość we Wsoli, wraz z przyległym parkiem,

została zakupiona i przeznaczona na cele muzealne. Nowo otwarta placówka, oddział Muzeum Literatury w Warszawie im. Adama Mickiewicza, poświęcona została Witoldowi Gombrowiczowi.

#### Muzeów nie znosił

Honorowym gościem uroczystości otwarcia muzeum była mieszkająca we Francji wdowa po pisarzu Rita Gombrowicz. Dziękując osobom, które przyczyniły się do powstania tej placówki, powiedziała: – Dla mnie to muzeum jest zwieńczeniem wszystkich moich wysiłków i powrotem Gombrowicza do Polski. To także wielkie przeżycie, kiedy myślę, że Witold ciągle mieszka tu, w tym domu. Dziękuję obecnej tu rodzinie Pruszków. Chcę oddać cześć dyrektorowi Muzeum Literatury w Warszawie Januszowi Odrowążowi-Pieniążkowi. Dzięki jego czterdziestoletniej pracy i wytrwałości Gombrowicz jest ciągle obecny w Muzeum Literatury w Warszawie.



Muzeum Gombrowicza we Wsoli przyjęło pierwszych zwiedzających

## Otwarcie Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli

# Pisarz powraca

Sam Gombrowicz znany był z tego, że nie znosił muzeów, ale, jak zaznaczyła jego żona, zmieniłby zdanie, gdyby zobaczył, że jest to muzeum w całości jemu poświęcone. – Staraliśmy się w sposób rzetelny pokazać biografię Witolda Gombrowicza, ale nie taką, jaką możemy przeczytać w informatorze, tylko tę pisaną przez niego samego, pełną błędów i stylizacji pisarskich. Koncepcja wystawy jest bardzo prosta – na parterze biografia polska, na górze emigracja. W pałacu jest też kawiarnia „Ferdynurke”, która mieści się w pokoju, w którym mieszkał Gombrowicz, gdy przebywał we Wsoli – wyjaśniała Jolanta Pol, kurator wystawy. Wśród eksponatów znalazły się fotografie, obrazy, przedmioty osobistego użytku pisarza, m.in. walizka, z którą wszedł na pokład statku, gdy popłynął do Argentyny. Walizka ta, razem z fotelem, trochę na przekór zwiedzającym, trochę na znak, że Gombrowicz nie daje się oswoić, została umieszczona nad schodami, pod sufitem.

#### Nie był zwykłym pisarzem

O tym, jak trudne zadanie czeka tych, którzy w tym muzeum będą pracować, powiedział wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Tomasz Merta: – Trzeba myśleć cały czas o tym, że to muzeum nie może być zwykłym muzeum, dlatego że Gombrowicz nie był zwykłym pisarzem. Był kimś, kto był bardzo mocno osadzony w polskiej tradycji, ale cały czas nas zmuszał, żeby z tą tradycją się wadzić. Był pisarzem, którego niecierpliwiła trochę taka uspiońska polskość, ale nie dlatego, że z polskości chciał zrezygnować, ale dlatego, że chciałby, żeby ona była inna, niezwykła, oryginalna, wyjątkowa.

Wszystkich, którzy chcą bliżej przyjrzeć się postaci i twórczości Witolda Gombrowicza, jego żona Rita zaprasza do odwiedzenia przygotowanej przez nią strony internetowej [www.gombrowicz.net](http://www.gombrowicz.net).

kgm

## zapraszamy

### Wokół przeszczepów

Radomskie Środowisko Inicjatywa, Duszpasterstwo Rodzin, Fundacja Odpowiedzialność Obywatelska, Stowarzyszenie Przeszczepionych Serc zapraszają na konferencję „Podaruj cząstkę siebie”, upowszechniającą wiedzę na temat

przeszczepów. Konferencja odbędzie się **29 października o godz. 11.00 w radomskiej Resursie Obywatelskiej**, ul. Malczewskiego 16.

#### Program konferencji:

■ Wprowadzenie – dr Lucyna Wiśniewska;

■ „Transplantologia w Polsce” – dr n. med. Danuta Stryjecka-Rowińska (Poltransplant);

■ „Stanowisko Kościoła katolickiego na temat przeszczepów” – ksiądz prof. Stanisław Warzeszak, Wydział Teologiczny UKSW;

■ „Kiedy można pobrać przeszczep?” – prof. Maciej

Kosieradzki, Klinika Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej, Instytut Transplantologii WUM;

■ „Jak żyją ludzie po przeszczepach?” – przedstawiciele Stowarzyszenia Przeszczepionych Serc: Stanisław Jerusalimciewicz, Jacek Kapisz, Lech Polišński, Bartosz Pietruszewski. ■

## Wystawa IPN w Radomiu

# Ochotnik do Auschwitz

Rotmistrz Witold Pilecki **dobrowolnie dał się aresztować w obozie koncentracyjnym**, by tam organizować zbrojny bunt.



O życiu i dokonaniach Witolda Pileckiego mówi dr Marek Wierzbicki



Otwarcie wystawy zbiegło się z niespodziewanym atakiem zimy

Nie był zawodowym żołnierzem. Był cywilnym obywatelem II Rzeczypospolitej, który na serio rozumiał wyzwania, jakie niesły czasy, w których przyszło mu żyć. Wyznanym przez siebie zasadom pozostał wierny. Przeżył II wojnę światową. Został zgładzony na mocy wyroku stalinowskiego trybunału.

## Radomska wystawa

Instytut Pamięci Narodowej zorganizował w Radomiu wystawę poświęconą osobie rotmistrza Witolda Pileckiego. Na deptaku przy ul. Żeromskiego można ją oglądać do końca listopada. – Bogu dzięki, że nie musimy żyć w czasach, w których trzeba byłoby dokonywać takich wyborów, przed jakimi stawał rotmistrz Witold Pilecki. Ale Bogu niech będą dzięki za taką postać, za jego heroiczne wybory i za jego niezłomną postawę – mówił w czasie otwarcia wystawy prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak.

Wystawa gościła już w szeregu miast Polski. Powstała rok temu, gdy przypadła sześćdziesiąta rocznica śmierci bohatera. Jej radomska odsłona zaistniała dzięki staraniom takich osób jak radni Adam Bocheński czy Kazimierz Staszewski.

## Bohater zmagają o wolność

Witold Pilecki urodził się w 1901 r. w północnej Rosji, dokąd jego rodzina została przesiedlona przez władze rosyjskie w ramach represji za udział w powstaniu styczniowym. W latach 1918–1921 służył w Wojsku Polskim. Walczył podczas wojny z bolszewikami,

w kampanii wrześniowej 1939 r., jako dowódca plutonu w szwadronie kawalerii dywizyjnej 19. Dywizji Piechoty Armii „Prusy”. Po zakończeniu kampanii wrześniowej działał w podziemiu. W 1940 roku przedstawił swoim przełożonym plan przedostania się do niemieckiego obozu Auschwitz, w celu zebrania od wewnątrz informacji wywiadowczych na temat jego funkcjonowania i zorganizowania ruchu oporu. Podczas łapanki pozwolił aresztować się Niemcom, by dostać się do obozu Auschwitz. Jako Tomasz Serafiński, więzień nr 4859, był głównym organizatorem konspiracji w obozie. W nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r. Pilecki zdołał uciec z obozu. Brał udział w powstaniu warszawskim.

Jesienią 1945 roku zorganizował siatkę wywiadowczą i rozpoczął zbieranie informacji o sytuacji w Polsce. 8 maja 1947 r. został aresztowany. Rok później skazano go na karę śmierci, a wyrok – przez strzał w tył głowy – wkrótce wykonano. Odtąd władze komunistyczne skrupulatnie dbały, by pamięć o tym niezwykłym żołnierzu, a jeszcze bardziej o jego śmierci przepadła w mrokach niepamięci.

W uroczystości otwarcia wystawy w Radomiu głos zabrał dr Marek Wierzbicki, pracownik Instytutu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk. – Witold Pilecki został skazany podwójnie



Plakaty przypominają bardzo znane hasło hitlerowskiego okupanta z bramy wejściowej do obozu Auschwitz, że praca czyni wolnym (Arbeit macht frei)



Wystawę można oglądać do końca listopada

na śmierć. Obok rozstrzelania, skazano go na zapomnienie. Ówczesnym władzom chodziło o to, by nie zaistniał w pamięci pokoleń. On symbolizował Polskę, która powstała w 1918 r., a po II wojnie światowej nie chciał poddać się dyktatowi

Stalina. Dzięki staraniom Instytutu Pamięci Narodowej jego życie i ofiarę przywracamy pamięci.

Cenne informacje o rotmistrzu Witoldzie Pileckim zawiera strona [www.pilecki.ipn.gov.pl](http://www.pilecki.ipn.gov.pl)

Paweł Tarski

## FOTOGRAFIK W SUTANNIE.

– Stachu, co ty robisz z tymi zdjęciami? – zapytał bp Edward.  
– Nic – odpowiedział zapytany.  
– **A może warto je opublikować?**  
– zaproponował bp Materski.



Przy Ścianie Płaczu

tekst

**Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI**

zniemirski@goscniedzielny.pl

**T**a rozmowa odbyła się w samolocie. Ks. Stanisław Pindera leciał ze swym ordynariuszem do Manchesteru. Wcześniej poszedł do kabiny pilotów, bo chciał zrobić zdjęcie zachodu słońca. Jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem bp Edward Materski zapukał do pokoju ks. Stanisława. Miał już projekt albumu. Ukazał się on kilka lat później, w 2004 r. Nosił tytuł „Przekroczyć piękno stworzeń”.

### Seminaryjna ciemnia

Pasja przyszła poniekąd sama. Najpierw był pierwszy aparat. – To był Druh – mówi ks. Stanisław. – Dostałem go w prezencie gdzieś w okolicy Pierwszej Komunii św. Potem „dorobiłem się” Smieny – dodaje z uśmiechem. Klisze ze zrobionymi zdjęciami wywoływał w rodzinnych Kozienicach. Wielka zmiana przyszła wtedy, gdy rozpoczął studia i formację w sandomierskim Wyższym Seminarium Duchownym. – Tam mieliśmy ciemnię z prawdziwego zdarzenia i powiększalnik „Krokus”. Marzenie, na które nie było mnie stać w domu. Mogliśmy sami wywoływać nasze zdjęcia – opowiada ks. Pindera. Na wikariacie mógł już sobie kupić powiększalnik. We własnej ciemni spędzał długie godziny.

# Zaczęło się od

Dziś jego warsztat to profesjonalne kilogramy sprzętu. Nie tak dawno temu zamienił zestaw średnioformatowy z pięcioma obiektywami na obiektyw Nikona, który – bagatela – waży dziesięć

kilogramów. – Fotografia pod względem technicznym pędzi do przodu jak wszystko inne, co nas otacza. Stawia coraz większe wymagania. A pasja ma to do siebie, że chcemy być coraz bardziej

perfekcyjni. Ona też skłania do tego, by jej efektami dzielić się z innymi – mówi ks. Pindera.

Ale początkowo dzielił się nimi dyskretnie. Publikował swe zdjęcia pod przybranymi nazwiskami.



Wręczenie ormiańskiego Nobla. Od lewej: przedstawiciel władz Armenii Razmik Hartunian-Tamrasians, ks. inf. Stanisław Pindera i abp warszawski Kazimierz Nycz. Pierwszy z prawej: nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk



Panorama Betlejem

K.S. STANISŁAW PINDER



By sfotografować puste ulice starej Jerozolimy, trzeba było wybrać się tam w środku nocy

K.S. STANISŁAW PINDER



Czarno-biała fotografia panoramy Jerozolimy to świadomy zabieg, bo każdy w sobie nosi własny obraz Świętego Miasta

K.S. STANISŁAW PINDER

# Druha

Wysłał fotografie na różne konkursy. Przychodziły nagrody. – Każda z nagród cieszy – opowiada. – Jeśli stajesz się złotym medalistą, a jury tworzy międzynarodowe gremium, to daje satysfakcję.

## Armeński Nobel

Po albumie „Przekroczyć piękno stworzeń” przyszedł kolejny: „Armenia. Kamienie silniejsze niż człowiek”. Ten album zo-

stał dostrzeżony i doceniony przez Ormian. Rok temu ks. Pindera otrzymał armeńskiego Nobla, nagrodę przyznaną raz w roku przez władze Armenii. Jego album był pierwszym, który ukazał ten kraj, jego zabytki i krajobrazy z niepowtarzalnym artystycznym. Obecnie trwają prace nad publikacją w języku armeńskim.

– Kiedyś ruszałem bez głębszego przygotowania – mówi ks. Stanisław. Takie były czasy. Nie było innej możliwości. Moje poznawanie świata związane było z szukaniem wsparcia dla dwóch budów – starachowickiego kościoła pw. NMP Nieustającej Pomocy i radomskiego seminarium. Dopiero po latach zadbałem o to, by w czasie wyjazdu mieć dzień czy dwa na to, by wybrać się w jakieś szczególne miejsce. Dziś bardziej dbam o odpowiednie przygotowanie. Ruszając, wiem, co i jak chcę sfotografować. Chociaż nadal z powodu obowiązków nie mogę sobie pozwolić na to, by w jakimś miejscu pozostać tak długo, jak bym chciał – mówi ks. Pindera.

## Po śladach Przedwiecznego

Z maszyn drukarskich katowickiego wydawnictwa św. Jacka zszedł właśnie kolejny album ks. Pindery. „Po śladach Przedwiecznego” jest fotograficzną dokumentacją kilku wypraw do Ziemi Świętej. – Zdjęcia opublikowane w albumie to fotografie dla zaawansowanych – mówi. – Oprócz miejsc, gdzie docierają pielgrzymki, fotografowałem okolice, w które rzadko zaglądały pątnicy. A wszystko zaczęło się od wizyty rabina z Jerozolimy, który odwiedził bp. Jana Chrapka. Ów rabin to człowiek niezwykły. Miał wówczas nieco ponad trzydzieści lat. Pochodził z rodziny, która miała polskie korzenie. Całymi passusami z pamięci recytował „Pana Tadeusza”. Skorzystałem z jego zaproszenia. W Jerozolimie poprowadził mnie do miejsc w dzielnicy ortodoksyjnych żydów, gdzie ktoś postronny nie ma szans, by wejść i robić zdjęcia.

Gdy w redakcji poprosiliśmy, by w ostatnim albumie wskazał na zdjęcia szczególnie mu bliskie, odpowiedział, że każde jest takie. I zdradził, że w planach ma publikację kolejnego albumu. ■



W jerozolimskiej dzielnicy, gdzie mieszkają ortodoksyjni żydzi

K.S. STANISŁAW PINDER

**Poświęcenie kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Mazowszanych****Wotum wdzięczności**

**Ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz, który przewodniczył liturgii, przyjmuje procesję z darami**



**Mieszkańcy Mazowszanych i Huty przygotowali dla wszystkich poczęstunek**

Mieszkańcy Mazowszanych i Huty **bardzo zaangażowali się w budowę świątyni.** Pomocą służyli im parafianie z radomskiego Młodzianowa.

**P**odczas uroczystości odpustowej 4 października został poświęcony kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Mazowszanych. Świątynia stanowi wotum wdzięczności za 70 lat posługi księży pallotynów w Radomiu, wpisując się tym samym w obchody jubileuszu 100-lecia obecności pallotynów w Polsce.

**Pod opieką pallotynów**

W 1936 roku proboszcz radomskiej parafii Opieki Najświętszej Maryi Panny ks. Dominik Ścisła dla potrzeb duszpasterstwa zakupił dwa magazyny gospodarcze przy ul. Wiejskiej na Młodzianowie. Jeden z nich zaadaptowano na kaplicę pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Na prośbę proboszcza do posługi duszpasterskiej w tej kaplicy zostali sprowadzeni księża pallotyni. Nowo poświęcona świątynia w Mazowszanych jest kościołem filialnym parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Starania



**Kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Mazowszanych**

o pozwolenie na jej budowę rozpoczął 27 maja 2004 roku ks. Antoni Czulak SAC. Prace budowlane ruszyły 22 sierpnia 2006 roku, we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej. Wmurowania kamienia węgielnego 6 września 2007 roku dokonał bp Zygmunt Zimowski. Pierwszą Mszę św. sprawował tu 5 października ubiegłego roku prowincjał ks. Józef Lasak SAC. Mieszkańcy Mazowszanych oraz Huty każdego dnia czynnie włączali się i nadal włączają w prace związane z budową i wykończeniem świątyni. Dużym wsparciem i pomocą służą także parafianie ze wspólnoty św. Józefa na Młodzianowie, z wielkim zaangażowaniem jej proboszcza ks. Zygmunta Rutkowskiego SAC.

**Omodlona świątynia**

Mszy św., podczas której dokonano poświęcenia kościoła, przewodniczył ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz. W gronie księży Eucharystię celebrował także ks. Józef Lasak SAC. – Antoni siał ziarno, Zygmunt podlewał, niech Pan daje wzrost – tymi słowami ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz, parafrazując Apostoła Narodów, w homilii wyraził pragnienie rozwoju pallotyńskiej wspólnoty. – Czas, w którym przybywają pallotyni na ziemię radomską, był okresem niezwykle trudnym, ponieważ wielu ludzi zamieszkujących teren parafii pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny uciekało przed hitlerowskimi Niemcami na wschód, nie zdając sobie sprawy, że sowieckie ostrze zaraz ugodzi, zadając ból

i cierpienie. Powstała wówczas idea utworzenia parafii pw. św. Józefa na Młodzianowie, prowadzonej przez wspólnotę księży pallotynów. Myślą przewodnią było niesienie pomocy tym wszystkim, którzy czuli się zagrożeni zarówno ze strony hitlerowskich Niemiec, jak i Sowietów – mówił dalej w homilii ks. infułat.

Na uroczystość poświęcenia kościoła w pieszej pielgrzymce do Mazowszanych przybyło około stu trzydziestu osób z radomskiego Młodzianowa. – Dzisiejsza uroczystość poświęcenia świątyni pw. Matki Bożej Różańcowej jest, moi kochani, owocem waszej modlitwy, jest świątynią wymodloną i omodloną. To piękne tabernakulum, w którym zamieszkał Pan Jezus, jest centralnym i najważniejszym miejscem w nowej świątyni. Pamiętajcie jednak, że najpiękniejsze tabernakulum, w którym mieszka Pan, to serce każdego i każdej z was tutaj zgromadzonych – mówił ks. prowincjał.

Po Mszy św. mieszkańcy Mazowszanych i Huty dla wszystkich przybyłych na tę uroczystość przygotowali agapę – wspólny poczęstunek.

Jak minione sto lat, tak niech i następne stulecie pallotyńskiej obecności w Polsce będzie błogosławione przez Boga.

**Al. Marcin Zieliński**  
**Al. Karol Kwiatkowski**